

Niewypowiedziana wojna. Nowy etap konfliktu azerbejdżańsko-armeńskiego

Wojciech Górecki, Krzysztof Strachota

Po ponad dwóch latach od zakończenia II wojny karabaskiej (listopad 2020 r.) sytuacja w rejonie konfliktu pozostaje wysoce niestabilna. Pomimo m.in. deklaracji o faktycznym rozwiązaniu problemu, intensywnych rozmów pokojowych i sygnalizowania znaczących ustępstw ze strony Armenii w kwestii Górskiego Karabachu region ten ponownie staje się ogniskiem zapalnym, czego przejawem jest trwająca od grudnia jego blokada przez Azerbejdżan. Konflikt wyescalował przy tym do otwartego sporu międzypaństwowego. Azerbejdżan na drodze zbrojnej kwestionuje przebieg niezdeterminowanej granicy państwowej (ostre walki we wrześniu ub.r.) z Armenią oraz sugeruje możliwe siłowe zajęcie szlaków komunikacyjnych na terytorium sąsiada (tzw. korytarz zangezurski).

Powyższe niebezpieczne zmiany to efekt szybko narastających w ostatnich latach gruntownych przewartościowań regionalnych: stałego wzrostu potencjału Azerbejdżanu i jednocześnie postępującej marginalizacji Armenii, erozji pozycji Rosji i gwarantowanego przez nią wcześniej porządku, wreszcie – rosnących pozycji i ambicji Turcji. Przy obecnej dynamice lokalnej i międzynarodowej (przede wszystkim związanej z trwającą wojną na Ukrainie) pokojowe zażegnanie konfliktu wydaje się bardzo mało prawdopodobne. Zarazem ryzyko ponownej eskalacji napięć między Baku i Erywaniem pozostaje wysokie i to niezależnie od faktu powołania w styczniu 2023 r. unijnej misji obserwacyjnej w Armenii (EUMA).

Negocjacje i eskalacje

Obecny etap kryzysu rozpoczął się wraz z końcem II wojny karabaskiej (27 września – 10 listopada 2020 r.), która zmieniła utrzymujące się przez ponad ćwierć wieku status quo. Azerbejdżan odzyskał większość terytoriów, które uprzednio kontrolowali Ormianie¹, a w rejon konfliktu skierowano rosyjskie siły pokojowe. Porozumienie rozejmowe zakładało m.in. odblokowanie szlaków komunikacyjnych, w tym drogi łączącej Azerbejdżan z eksklawą Nachiczewanu i przebiegającej przez Armenię (która

¹ Od zakończenia I wojny karabaskiej (1992–1994) siły ormiańskie kontrolowały ok. 14% terytorium Azerbejdżanu. Na obszar ten składały się niemal cały b. radziecki Górsko-Karabaski Obwód Autonomiczny (GKOA) i „tereny okupowane”, przylegające do GKOA od zachodu, południa i wschodu. Po II wojnie karabaskiej Azerbejdżan odzyskał wszystkie „tereny okupowane” (częściowo w wyniku walk, częściowo – na mocy kończących wojnę uzgodnień) oraz około jednej trzeciej samego b. GKOA (wskutek walk). Na pozostałej części b. GKOA nadal istnieje separatystyczne ormiańskie parapaństwo – Republika Górskiego Karabachu.

miała gwarantować bezpieczeństwo przejazdu; nadzór nad ruchem mieli sprawować rosyjscy pogranicznicy). W porozumieniu wymieniono też korytarz łączyński, zapewniający łączność pomiędzy Armenią a Górskim Karabachem (tą jego częścią, która pozostała pod kontrolą Ormian). Bezpieczeństwo ruchu gwarantował w tym przypadku Azerbejdżan, a droga znalazła się na mocy uzgodnień pod nadzorem rosyjskich sił pokojowych. Okres stacjonowania kontyngentu ustalono na pięć lat z możliwością przedłużenia na kolejne pięcioletnie okresy, jeśli żadna ze stron nie wyrazi sprzeciwu. Dokument nie precyzował, co stanie się po jego wycofaniu. Nie wspomniano w nim również, jaki status będzie miał Górski Karabach².

Z punktu widzenia Baku w wyniku wojny konflikt został de facto rozwiązany: na arenie wewnętrznej władze rozpoczęły działania na rzecz integracji Górskiego Kara-

” Punkt ciężkości konfliktu azerbejdżańsko-ormiańskiego przesunął się z Górskiego Karabachu na relacje pomiędzy oboma państwami (choć już wcześniej miał taki wymiar).

bachu z resztą kraju w taki sposób, aby zatrzeć jego odrębność (według nich żaden specjalny status nie wchodził już w grę)³, zaś na arenie międzynarodowej żądały zaprzestania używania samej nazwy „Górski Karabach”. Narrację tę uwiarygadniał Erywań. Premier Nikol Paszynian kilkakrotnie sugerował, że uznaje integralność terytorialną Azerbejdżanu, a w programowym wystąpieniu w parlamencie 13 kwietnia 2022 r. stwierdził, że dla Armenii głównym celem negocjacji nie jest już status enklawy w ramach Azerbejdżanu, lecz gwarancje bezpieczeństwa dla karabaskich Ormian⁴ (kwestia ich przyszłego losu została niejako zawieszona). W ten sposób punkt ciężkości konfliktu przesunął się na relacje pomiędzy oboma państwami (choć już wcześniej miał taki wymiar – Erywań reprezentował Stepanakert w rozmowach, był też obecny w Górskim Karabachu militarnie). Głównym przedmiotem sporu stała się formuła ich normalizacji (oba kraje – podobnie jak Armenia i Turcja – nie utrzymują stosunków dyplomatycznych), w tym kwestie związane z delimitacją wspólnej granicy oraz tryb wdrażania ustaleń kończących wojnę. Według Baku porozumienie z listopada 2020 r. powinno dawać mu m.in. możliwość realizacji strategicznych projektów komunikacyjnych na suwerennym terytorium Armenii.

W II wojnę karabaską przez dłuższy czas nie angażowała się Rosja (mógł to tłumaczyć fakt, że działania zbrojne toczyły się na terenach de iure azerbejdżańskich), lecz gdy ważyły się losy Stepanakertu (azerb. Chankendi, Xankəndi), Kreml wymógł na stronach zawieszenie broni. Z tego powodu pozycja Moskwy jako mediatora wydawała się niezagrożona. Praktycznie przez cały 2021 r. negocjacje odbywały się pod jej egidą⁵ – doszło m.in. do dwóch spotkań liderów trzech państw, na których uzgodniono podjęcie kroków zmierzających do azerbejdżańsko-armeńskiej normalizacji. Okazało się jednak, że zobowiązania nie są wypełniane, zaś Rosja nie ma wystarczającej woli i/lub siły, aby je wyegzekwować. Jednocześnie Baku, dysponujące wsparciem Ankary, „testowało” reakcje Moskwy, okresowo eskalując napięcie – zbrojne incydenty miały miejsce w maju, lipcu i listopadzie 2021 r. (m.in. azerbejdżańscy

² *Заявление Президента Азербайджанской Республики, Премьер-министра Республики Армения и Президента Российской Федерации, Администрация Президента России*, 10.11.2020, kremlin.ru. Nie można wykluczyć, że autorem tekstu oświadczenia był prezydent Władimir Putin.

³ Przy okazji nowego podziału kraju na okręgi gospodarcze b. GKOА (tereny kontrolowane przez Baku i te, gdzie władzę sprawują de facto Ormianie) połączono z Nizinym Karabachem, niebędącym przedmiotem sporu. Zob. *New economic regions of Azerbaijan – LIST*, Report News Agency, 7.07.2021, report.az.

⁴ W. Górecki, *Radykalny zwrot w karabaskiej polityce Erywania*, OSW, 15.04.2022, osw.waw.pl.

⁵ Formalny mandat dawało Rosji współprzewodnictwo – wraz z Francją i USA – w Mińskiej Grupie OBWE, powołanej w 1992 r. w celu moderowania karabaskiego procesu pokojowego. W wyniku wojny 2020 r. Grupa de facto utraciła znaczenie, ale de iure cały czas istnieje.

żołnierze przekraczali granicę z Armenią w miejscach, które Baku uważa za sporne⁶) – co nie spotkało się z interwencją rosyjskich sił pokojowych.

Jeszcze 22 lutego 2022 r. prezydenci Rosji i Azerbejdżanu – Władimir Putin i Ilham Alijew – podpisali *Deklarację współdziałania sojuszniczego*, w której wzajemnie

” Rozmowom pokojowym, toczącym się najpierw po egidę Moskwy, a następnie – głównie Brukseli, towarzyszyły coraz gwałtowniejsze eskalacje. Do największej doszło we wrześniu 2022 r.

uznali integralność terytorialną swoich krajów (*implicite* – również przynależność Krymu do Federacji Rosyjskiej), co mogło wskazywać na wsparcie Baku dla działań Kremla, ale w praktyce stanowiło wymuszoną koncesję na rzecz Moskwy (Baku głosi też swe wsparcie dla integralności Ukrainy). Już miesiąc później, 24 marca, Azerbejdżan zajął jednak wieś w strefie odpowiedzialności rosyjskich sił pokojowych i ostro zdementował oficjalny rosyjski przekaz bagatelizujący incydent⁷. Rolę pośrednika zaczęła przejmować Bruksela. Do pierwszego spotkania w nowym formacie (Alijew, Paszynian i przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel) doszło 14 grudnia 2021 r., zaś do kolejnych – w kwietniu, maju i sierpniu 2022 r. Intensywnym rozmowom pokojowym towarzyszyły coraz gwałtowniejsze eskalacje. Do najpoważniejszej doszło w dniach 12–14 września. Zginęło wówczas 105 żołnierzy ormiańskich i 71 azerbejdżańskich, a siły azerbejdżańskie miały zająć 10 km² terytorium Armenii. Wydarzenia te potwierdziły, że mamy do czynienia z realną wojną dwóch państw.

Zarówno Baku, jak i Erywań deklarowały przy tym – i nadal to czynią – otwartość na zawarcie porozumienia pokojowego. Strony nie są jednak w stanie zgodzić się co do kolejności działań, które powinny zostać podjęte (z uwagi na całkowity brak zaufania żadna z nich nie chce tego zrobić jako pierwsza), oraz przebiegu drogi z Azerbejdżanu do Nachiczewańskiej Republiki Autonomicznej i zasad ruchu mających na niej obowiązywać (Baku traktuje tę sprawę priorytetowo). Ponadto Armenia chce uzyskać wiarygodne gwarancje bezpieczeństwa, gdyż obawia się, że bez nich sąsiad, korzystając ze swojej przewagi, będzie wysuwać kolejne żądania (15 lutego br. Erywań przedstawił Baku nową propozycję pokojową). W tej sytuacji Azerbejdżan stara się „przymusić Armenię do pokoju”, co z kolei grozi nasileniem działań o charakterze zbrojnym.

Atakujący Azerbejdżan...

Mimo upływu ponad dwóch lat od II wojny karabaskiej droga do Nachiczewanu nie tylko nie została otwarta, lecz nawet uzgodniona, a znaczna część Górskiego Karabachu pozostaje poza azerbejdżańską kontrolą. Nie rezygnując z dyplomacji, Baku coraz częściej ucieka się do groźby użycia siły, zaś okresowe eskalacje napięcia mają pokazać jego determinację. Adresatem tej polityki jest tyleż Erywań, co Moskwa i stolice Zachodu. Azerbejdżan oprotestowuje te inicjatywy, które – w jego ocenie – konserwują obecny stan zawieszenia, np. skierowanie przez UE w październiku 2022 r. misji obserwacyjnej na granicę pomiędzy nim a Armenią czy decyzję ze stycznia 2023 r. o powołaniu dwuletniej misji UE w Armenii (European Union Mission in Armenia, EUMA). Jak się wydaje, w kalkulacji władz w Baku ważną rolę odgrywa świadomość nie tylko posiadanego potencjału (wzmocnionego sojuszem z Turcją⁸), lecz także sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Chodzi przede wszystkim o faktyczne samoograniczenie się Rosji, zaangażowanej na Ukrainie – eskalacja we wrześniu ub.r., gdy na ataki na cele w Armenii nie zareagowała Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ)⁹, zbiegła się

⁶ Obejmują m.in. tereny złotoносne na wschód od jeziora Sewan (rejon miejscowości Sotk i Werin Szorża) oraz te, przez które przebiega droga łącząca Erywań z południem kraju i dalej z Iranem (okolice miasta Goris).

⁷ W. Górecki, *Eskalacja napięcia w Górskim Karabachu*, OSW, 28.03.2022, osw.waw.pl.

⁸ W. Górecki, M. Chudziak, *(Pan)turecki Kaukaz. Sojusz Baku–Ankara i jego znaczenie regionalne*, „Komentarze OSW”, nr 374, 1.02.2021, osw.waw.pl.

⁹ W. Górecki, *Kruchy rozejm na Kaukazie: samotność Erywanii, asertywność Baku*, OSW, 16.09.2022, osw.waw.pl.

w czasie z sukcesami ukraińskiej kontrofensywy na kierunkach chersońskim i charkowskim. Inny istotny czynnik to rosnące zainteresowanie współpracą energetyczną ze strony UE (unijno-azerbejdzańskie memorandum w sprawie zwiększenia dostaw gazu z lipca czy umowa o partnerstwie strategicznym w zakresie rozwoju i transportu zielonej energii z grudnia 2022 r.¹⁰).

W ostatnich miesiącach Baku zdecydowało się na posunięcia natury hybrydowej. Za takie bowiem należy uznać rozpoczętą 12 grudnia 2022 r. blokadę drogi przez korytarz łaczyński, zapewniającej karabaskim Ormianom łączność ze światem zewnętrznym (parapaństwo zaopatrywane jest tą trasą w żywność, lekarstwa, środki czystości itp.). Choć przedsięwzięcie firmują rzekomi aktywiści ekologiczni, żądający zgody na monitoring karabaskich złóż metali rzadkich, które mają być rabunkowo eksploatowane, to w Azerbejdżanie przeprowadzenie takiej akcji byłoby niemożliwe bez współdziałania z władzami¹¹. Strona ormiańska mówi o kryzysie humanitarnym, pojawiają się też opinie, że operacja ma skłonić wszystkich Ormian do opuszczenia enklawy. Najbardziej prawdopodobny politycznie cel blokady to wymuszenie na Erywaniu zgody na otwarcie drogi do Nachiczewanu na warunkach Baku. Azerbejdżan chce, by biegła ona wzdłuż granicy Armenii z Iranem i miała charakter eksterytorialnego korytarza (tzw. korytarz zangezurski), a ruch tranzytowy nie podlegał kontroli armeńskich służb. Erywań proponuje inny jej przebieg (obawia się odcięcia od Iranu) i wyklucza wszelkie formy eksterytorialności. 10 stycznia 2023 r. prezydent Alijew powiedział, że „korytarz” zostanie uruchomiony, „czy Armenia tego chce, czy nie”, co można interpretować jako zapowiedź „przebicia” go siłą¹². Nie można nawet wykluczyć czasowego zajęcia części terytorium Armenii przez siły azerbejdzańskie i wybudowania tam infrastruktury drogowej (polityka faktów dokonanych), ale obecność obserwatorów UE podniosłaby koszty polityczne takiego kroku. Z tego powodu dłuższa okupacja południa kraju, które stałoby się lądowym „mostem” do Nachiczewanu i Turcji, wydaje się aktualnie mało prawdopodobna – choć władze w Baku wysuwają pretensje terytorialne pod adresem Erywania¹³.

» Baku chce, by droga do Nachiczewanu biegła wzdłuż granicy Armenii z Iranem i miała de facto charakter eksterytorialnego korytarza (tzw. korytarz zangezurski).

Dalekosiężne cele Azerbejdżanu to delimitacja granicy z Armenią z uwzględnieniem swoich preferencji dotyczących jej przebiegu oraz rozbudowa regionalnej infrastruktury komunikacyjnej. Ich osiągnięcie pozwoliłoby z jednej strony zmniejszyć zależność od tranzytu przez Gruzję, z drugiej zaś – uzyskać kontrolę nad przesyłem przez Armenię, co docelowo utrwaliłoby azerbejdżańsko-turecką dominację w regionie przy jednoczesnej marginalizacji Gruzji i Armenii.

...

...i Armenia w głębokiej defensywie

Mimo wojennej klęski armeński premier Paszynian utrzymał się u władzy i zdołał odnowić mandat (jego partia zwyciężyła w wyborach parlamentarnych 20 czerwca 2021 r.). Erywań liczył na szybkie zawarcie pokoju, który zapewniałby zachowanie ustalonego po II wojnie karabaskiej status quo oraz gwarantował bezpieczeństwo karabaskim Ormianom i ochronę ormiańskiego dziedzictwa kulturowego. Nie godząc się na żądania Baku w sprawie przebiegu i statusu drogi łączącej zasadnicze terytorium

¹⁰ Podpisały ją z Azerbejdżanem Rumunia i Węgry, a także – jako kraj tranzytowy – Gruzja. K. Całus, A. Sadecki, W. Górecki, *Plan zielonego mostu elektroenergetycznego Kaukaz Południowy–UE*, OSW, 27.12.2022, osw.waw.pl.

¹¹ W. Górecki, K. Chawryło, *Blokada korytarza łaczyńskiego. Górski Karabach wprowadza kartki na żywność*, OSW, 17.01.2023, osw.waw.pl.

¹² *Ilham Aliyev was interviewed by local TV channels*, Prezydent Republiki Azerbejdżanu, 10.01.2023, president.az.

¹³ 24 grudnia 2022 r. Alijew nazwał „zachodni Azerbejdżan”, czyli obecną Armenię, „naszą historyczną ziemią”. Zob. *Ilham Aliyev viewed conditions created at administrative building of Western Azerbaijan Community*, Prezydent Republiki Azerbejdżanu, 24.12.2022, president.az.

Azerbejdżanu z Nachiczewanem, przyjął taktykę „gry na przeczekanie”. Polega ona na polityce reaktywnej przy utrzymywaniu poprawnych relacji ze wszystkimi istotnymi graczami i oczekiwaniu na lepszą koniunkturę. Za tą decyzją stoi nie tylko świadomość własnej słabości i minimalnego wpływu na przebieg procesu pokojowego, skutkujących brakiem mocy sprawczej i groźących – w skrajnym przypadku – utratą zwierzchności nad częścią własnego terytorium, lecz także brak strategicznego pomysłu na miejsce w regionie i stosunki z sąsiadami, czego przejawem są niekonsekwentne wypowiedzi premiera Paszyniana czy częste zmiany na stanowisku szefa dyplomacji.

Pozycję Erywania dodatkowo osłabia malejące oddziaływanie na Górski Karabach, gdzie u władzy pozostaje opozycyjne wobec Paszyniana środowisko związane

» Armenia wydaje się niezdolna do wyjścia ze strategicznego impasu. Rosja, z którą łączy ją strategiczne partnerstwo, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań.

z byłymi prezydentami Armenii – Robertem Koczarianem i Serżem Sarkisjanem. Armenia wycofała z parapaństwa regularne jednostki wojskowe, zaś deklaracje uznania integralności Azerbejdżanu zostały odebrane przez karabaskich Ormian jako zdrada. W samej Armenii kwestia „pożegnania z Górkim Karabachem” stanowi przyczynę głębokiej traumy – niezależnie od świadomości, że w istniejących realiach przejście przez Baku kontroli nad całym tym obszarem wydaje się kwestią czasu. Sprawa ta może w przyszłości skutkować wstrząsami społecznymi i politycznymi. W tej sytuacji miejsce „patrona” parapaństwa zajęła Moskwa. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że „rosyjskim projektem” był Ruben Wardanian – rosyjski oligarcha ormiańskiego pochodzenia, który pod koniec 2022 r. przeniósł się tam z Moskwy i objął stanowisko szefa karabaskiego rządu. Co prawda 23 lutego został on zdymisjonowany (najprawdopodobniej w wyniku nacisków ze strony Baku), lecz zadeklarował, że pozostanie w regionie. Niewykluczone, że istnieje (rosyjski) scenariusz, zgodnie z którym Wardanian miałby kiedyś zastąpić – przy wsparciu tzw. klanu karabaskiego i z wykorzystaniem frustracji społecznej – niecierzącego się sympatią Kremla Paszyniana.

Erywań wydaje się niezdolny do wyjścia ze strategicznego impasu i znalazł się de facto w osamotnieniu. Moskwa, z którą łączy go strategiczne partnerstwo, nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Wsparcie udzielane mu przez Paryż ma charakter niemal wyłącznie polityczny i budzi protesty Baku, oskarżającego Francję o stronniczość¹⁴. Za gestami ze strony Waszyngtonu – m.in. wizytą spikera Izby Reprezentantów Nancy Pelosi w dniach 17–18 września ub.r. – nie poszła konkretna pomoc (Armenia nie starała się też w wyraźniejszy sposób jej uzyskać). Większy potencjał mają wspomniane już misje UE, które – niezależnie od sygnalizowanej niechęci Azerbejdżanu – łagodzą napięcia w regionie. Rozmowy toczące z Turcją na temat normalizacji relacji (w grudniu 2021 r. strony powołały w tym celu specjalnych przedstawicieli) sabotuje Baku. Ankara uzależnia ją zaś od wcześniejszego podpisania porozumienia armeńsko-azerbejdżańskiego¹⁵. W sytuacji walki o przetrwanie tylko hipotetyczną alternatywą pozostaje Iran, konsekwentnie oferujący Armenii wsparcie polityczne (m.in. w odpowiedzi na wrześniowe starcia otworzył konsulát w Kapanie na południu kraju) i militarne. Ani jednak potencjał Teheranu nie jest wystarczający, ani w samej Armenii nie ma zgody na zacieśnienie współpracy z nim przy kategorycznym sprzeciwie Waszyngtonu.

¹⁴ Po rozmowach Alijewa i Paszyniana 6 października 2022 r. w Pradze przy okazji szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej, w którym obok Charles’a Michela uczestniczył prezydent Francji Emmanuel Macron, przywódca Azerbejdżanu odwołał kolejne spotkanie w formacie „brukselskim”, zaplanowane pierwotnie na listopad.

¹⁵ Jednocześnie jednak w styczniu 2023 r. Ankara po trzydziestoletniej przerwie cofnęła zakaz lotów cargo między Turcją a Armenią, zaś po trzęsieniu ziemi w Turcji 6 lutego 2023 r. Erywań wysłał jej pomoc przez formalnie zamkniętą granicę armeńsko-turecką.

O nowy kaukaski koncert mocarstw

Dynamika konfliktu między Armenią i Azerbejdżanem ściśle wpisuje się w procesy regionalne – wyraża je i współtworzy. Chodzi przede wszystkim o postępującą erozję porządku posowieckiego, opartego na dominacji Rosji w sferze – co najmniej – bezpieczeństwa, w którym Armenia pełniła funkcję jednego z najważniejszych instrumentów tej hegemonii – m.in. gwarantowała rosyjską obecność wojskową na Kaukazie i była straszakiem na Azerbejdżan i Turcję. Już wojna w 2020 r. pokazała anachroniczność tego modelu, a rosyjska inwazja na Ukrainę proces rewizji pogłębiła. Istotnym czynnikiem w tym procesie jest Turcja, której sprawczość na Kaukazie również została potwierdzona w czasie II wojny karabaskiej. Utrata pozycji przez Moskwę i wzrost znaczenia Ankary bezpośrednio rzutują na potencjał i możliwości działania zarówno Baku, jak i Erywania oraz dynamikę procesów regionalnych¹⁶.

Kluczowe dla regionu stosunki Rosji i Turcji mają szczególny charakter „strategicznej ambiwalencji” m.in. w aspekcie polityki bezpieczeństwa i gospodarki, której Kaukaz jest jednym z kilku teatrów. Z jednej strony oznacza ona ostrą rywalizację i – w niedalekiej przeszłości – balansowanie na granicy starcia zbrojnego (m.in. kilkakrotnie w trakcie konfliktu w Syrii). Z drugiej – w obu państwach istnieje świadomość ryzyka, współzależności i korzyści ze wzajemnej współpracy. Oznacza to powolne poszukiwanie kompromisowego modelu relacji. Dla Ankary głównymi celami pozostają ugruntowanie swoich wpływów w Azerbejdżanie oraz rozwój infrastruktury komunikacyjnej do tego kraju i dalej do Azji Centralnej (tzw. korytarz zangezurski pozwalałby na dywersyfikację), a poprzez wzrost pozycji regionalnej – wzmocnienie pozycji przetargowej w relacjach z Rosją, Zachodem, Chinami i wobec Iranu.

Dla Moskwy, dla której Erewań przestał być efektywnym partnerem i instrumentem, rozwiązaniem wydaje się wypracowanie silnych współzależności z Turcją (i Azerbejdżanem) oraz poszukiwanie innych niż Armenia środków kontroli i powstrzymywania. W regionie taką rolę mogłaby odgrywać dla Rosji Gruzja, przez którą przebiegają najważniejsze szlaki komunikacyjne, a która jest coraz bardziej podatna na rosyjskie wpływy (efekt m.in. pogarszających się relacji z Zachodem, presji ze strony Moskwy i potencjalnych obaw przed hegemonią turecko-azerbejdżańską).

Poza regionem pomocniczym instrumentem dla Kremla tradycyjnie pozostaje Iran. Dla Rosji i Turcji obiektywnie silniejszy Azerbejdżan jest niezbędnym partnerem, a słaba Armenia – przedmiotem polityki i ewentualnym polem do kompromisu. Oba państwa dzielą wreszcie przekonanie, że rewizja porządku regionalnego to proces ryzykowny, ale nieunikniony, oraz że powinna się ona dokonywać bez udziału innych graczy zewnętrznych, w tym Zachodu (świadczy o tym – obok pogłębiającego się konfliktu między Kremlem a Zachodem i stałych napięć turecko-zachodnich – m.in. wspólna niechęć do wszelkich formatów negocjacyjnych z Grupą Mińską OBWE na czele). W optyce zarówno Ankary, jak i Moskwy Kaukaz wciąż należy do najważniejszych teatrów, gdzie wypracowuje się model złożonych relacji dwustronnych.

» **Kluczowe dla Kaukazu Południowego stosunki Rosji i Turcji mają szczególny charakter „strategicznej ambiwalencji” m.in. w aspekcie polityki bezpieczeństwa i gospodarki.**

Perspektywy

Stosunki między Azerbejdżanem a Armenią (oraz karabaskimi Ormianami) są i pozostaną w przewidywalnej przyszłości napięte. Szanse na porozumienie pokojowe (czy choćby przełom w procesie pokojowym) są nikłe, choć nie można takiego rozwoju wypadków wykluczyć. Strony cechuje skrajnie ograniczone wzajemne zaufanie. Dla Armenii fundamentalna kwestia to brak wiarygodnych mechanizmów negocjacji i – przede wszystkim – gwarancji realizacji jakichkolwiek porozumień.

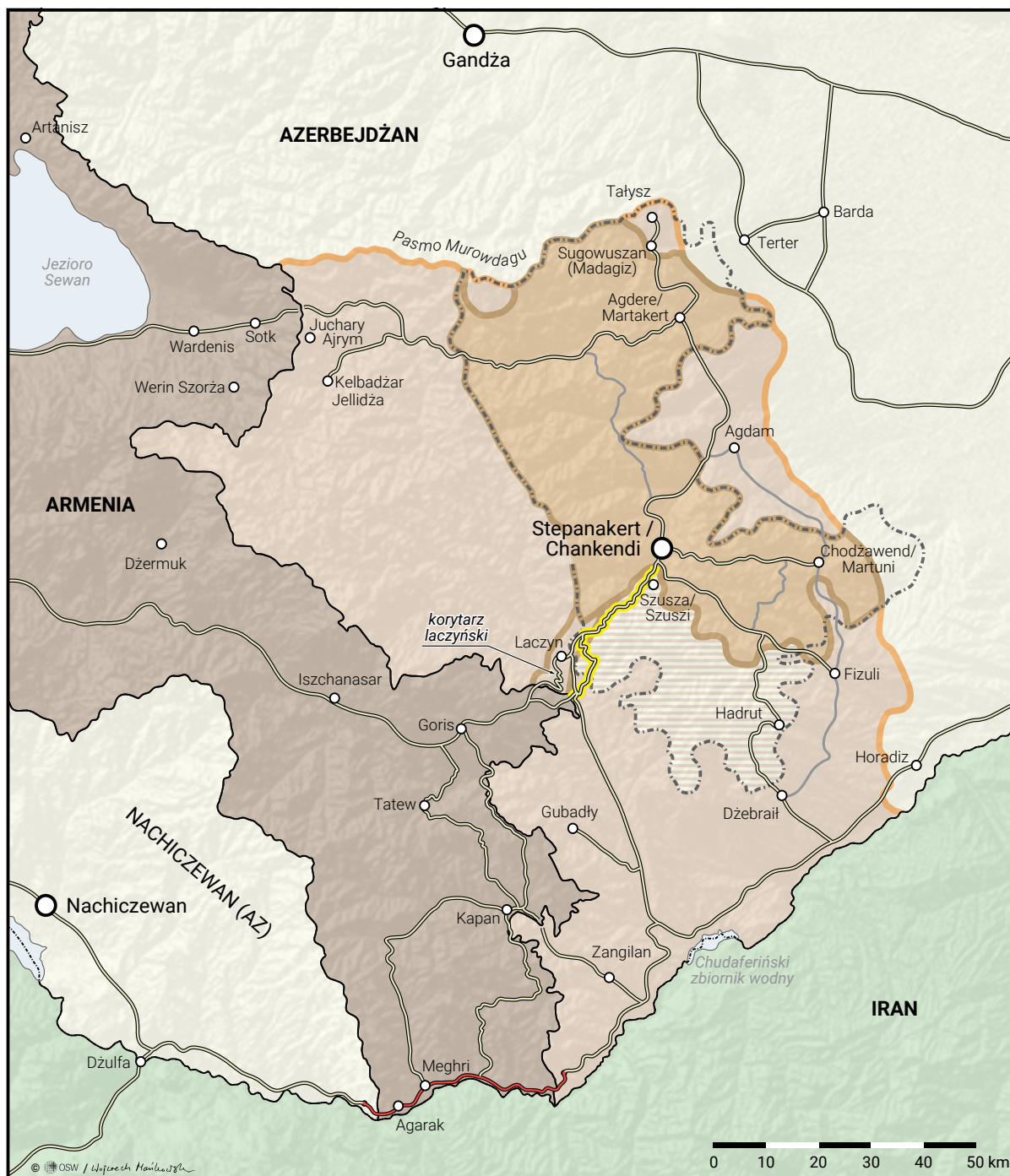
¹⁶ W. Górecki, K. Strachota, *Kaukaz rozregulowany. Region w rocznicę zakończenia drugiej wojny karabaskiej*, „Komentarze OSW”, nr 418, 26.11.2021, osw.waw.pl.







Nie mogą ich zapewnić ani Rosja, której wiarygodność radykalnie spadła, ani Turcja, będąca de facto stroną konfliktu, ani Zachód, dysponujący ograniczonymi realnymi instrumentami w regionie i niewystarczającą wolą polityczną. Azerbejdżanowi z kolei, przy jego stale rosnących ambicjach i pogłębiającej się nierównowadze sił, ostatecznie kończące konflikt porozumienie wiązałoby ręce.

Utrzymanie się obecnego stanu rzeczy oznacza stałe wysokie ryzyko dalszych incydentów zarówno wokół Górskiego Karabachu (presja na Armenię i karabaskich Ormian), jak i na granicy Azerbejdżanu i Armenii oraz – w skrajnym wypadku – groźbę siłowego zajęcia przez Azerbejdżan tzw. korytarza zangezurskiego, co postawiłoby na szali integralność terytorialną i suwerenność Armenii. Ciągłe napięcie (np. wokół Górskiego Karabachu), a tym bardziej efektywna interwencja zbrojna stale podkopują pozycję władz w Erywanii. Niebezpieczeństwo starć między oboma państwami znacząco redukuje – ale nie przekreśla – unijna misja obserwacyjna EUMA.

Na region w istotnym stopniu oddziałuje sytuacja międzynarodowa, która minimalizuje też szanse na pokój. Dynamika wojny na Ukrainie i jej trudne do przewidzenia skutki dla pozycji Rosji skłaniają Ankarę i Baku do ciągłego testowania Moskwy, ale też wszelkie wiążące rozstrzygnięcia czynią przedwczesnymi. Niepewna jest również sytuacja w Turcji, która nie tylko musi mierzyć się ze złożonymi relacjami z Zachodem i Rosją, lecz także stoi przed perspektywą wyborów prezydenckich i parlamentarnych (14 maja lub 18 czerwca br.), do których dochodzi w warunkach ostrych napięć wewnętrznych spotęgowanych przez katastrofalne trzęsienie ziemi z 6 lutego. Dodatkowy element niepewności wprowadza Iran (bezprecedensowa skala protestów i represji jesienią 2022 r., regularnie powtarzające się akty dywersji, np. w styczniu br.), pośrednio lub bezpośrednio angażujący wszystkich uczestników rozgrywek na Kaukazie Południowym i Bliskim Wschodzie.

Mapa. Rejon Górskiego Karabachu i południowego odcinka granicy Armenii i Azerbejdżanu



-  Obszary odzyskane przez Azerbejdżan w toku wojny w 2020 r.
-  Obszary nadal kontrolowane przez siły ormiańskie
-  Granica dawnego Górsko-Karabaskiego Obwodu Autonomicznego (w ramach ZSRR)
-  Główne drogi
-  Blokowany przez aktywistów odcinek drogi przez korytarz lacyjny
-  „Korytarz zangezurski” – postulowany przez Azerbejdżan eksterytorialny szlak komunikacyjny do Nachiczewanu (pod kontrolą rosyjskich wojsk pogranicznych)

Źródło: opracowanie własne.